

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół

ZBIÓR RĘKOPISÓW I ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH

ZESPÓŁ (FOND) 76.

CZEŚĆ III. ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH.

159. Wycinki prasowe z Lwowskiego Kuriera Porannego dotyczące ochrony przyrody. 1930.

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

III Habr 158/12. 21

Swowski Burger Bar.

15/3 1930 r.

16/3 "

Jan Gw. Pawlikowski:

Przed tygodniem ochrony przyrody

Przed tygodniem „ochrony przyrody“

Lw. Kur. Por. 15/3 30

I.

Po tygodniu obrony Pomorza będziemy mieli w mieście naszym tydzień ochrony przyrody. Rozpocznie on się o godz. 12 tej w niedzielę 16 bm. otwarciem w auli Politechniki wystawy ochrony przyrody, urządzonej przez Państwową Radę Ochrony Przyrody. Obok wystawy odbywać się będą codzien wykłady, przeważnie ilustrowane przezroczami.

To następowo po sobie obu tych tygodni ma pewne wewnętrzne znaczenie: w obu wypadkach chodzi o obronę dóbr narodowych, tam o obronę granic naszej ziemi, tu o obronę jej ukochanego oblicza. Bo w rzeczy samej w idei ochrony przyrody ten motyw jest górujący. W niektórych krajach, jak w Niemczech, idea ta podniesioną bywała najprzód przez uczonych, którym chodziło głównie, jeśli nie wyłącznie, o ochronę ginących, a dla nauki ważnych zabytków. Kiedy jednak dla osiągnięcia celu potrzeba było szerzyć propagandę, okazało się, że wśród mas, które tę ideę podjęły, przybrała ona postać odmienną: na czoło wysunęła się sprawa ochrony piękna i swoistych cech ziemi ojczystej. I stało się — właśnie w Niemczech — że poza organizacją dla celów naukowych stworzoną, powstała inna, społeczna, organizacja stowarzyszeń ochrony swoistych rysów ziemi rodzinnej, Heimatsschutzvereine, którym to organizacjom ochrona przyrody w pierwszym rzędzie zawdzięcza swój rozkwit.

Człowiek, który nie jest przybłądą i ziemi, w której mieszka nie uważa za dom zajezdny, miejsce chwilowego pobytu, ale za ognisko własne i trwałe, z którym czuje się nierozdzielnie związany i które przetrwa go, aby takim samym ogniskiem być dla jego potomków, człowiek ten nie może być obojętny na to, czy to ogniwo łączące szeregi pokoleń pozostanie takim, jakim mu było drogie i z jakim zespolił się duchowo. — Bo takim ogniwem łączącym pokolenia jest nie tylko wspólna historia, wspólny język i

wspólny obyczaj, ale — i w pierwszym może rzędzie — wspólna ziemia, oblicze tej ziemi i jego duchowy wyraz, który się składa między innymi na duchowy wyraz narodu, więc na jego indywidualność, jego osobowość, jednym słowem na to, co właśnie czyni z niego naród.

W czasach kiedyśmy byli pozbawieni własnego państwa, a jednak nie przestaliśmy być narodem, między duchowymi węzłami, które nas łączyły w jeden organizm, niepo-

średnią rolę odegrała ziemia... Ziemia — nie jako samo terytorjum, ale jako istota duchowa. Wgnani z niej tułacze nosili na piersiach jako symbol nierozzerwalnej z nią łączności woreczek napełniony jej grudkami, które w trumnie sypano im na oczy... Na oczy dlatego, aby im się zdało, iż ją widzą. A zatem obraz wzrokowy stanowił treść ich tęsknoty, obraz wzrokowy — jej duchowy wyraz — jej oblicze. Temu samemu daje świadectwo nasza poezja. Jeżeli jej szczególną cechą, wyróżniającą ją w literaturze światowej, jest miłość ojczyzny, to jednym z najsilniejszych wyrazów tej miłości jest ukochanie oblicza ziemi ojczystej. Historia naszej literatury, naszej kultury w ogóle, której zadaniem powinno być wydobyć przez porównanie rysów swoistych naszego narodu i wyodrębnienie go w jego indywidualizmie z pomiędzy innych, i na ten szczególny nasz stosunek do ziemi powinny zwrócić pilną uwagę.

W tradycji naszej mamy przeto — zdawałoby się — silniejsze jeszcze od innych narodów zadatki na pielęgnowanie idei ochrony i zachowania swoistego piękna ziemi rodzinnej. Tradycji tej jak dotąd, nie byliśmy niewierni w dziedzinie państwowo twórczej, mimo nawału olbrzymich czekających nas zadań, już w samym początku pomyśleliśmy o sprawie, mającej, jak niejednemu „realiście“ zdawałoby się, mniej realne a raczej idealne znaczenie, o sprawie ochrony oblicza ziemi. Po-

ruszył ją pierwszy Minister Oświaty w pierwszym już gabinecie (Krauss) a następcą jego (Łukasiewicz) inicjatywę tę zrealizował. 17 grudnia 1919 r. powstał zawiązek państwowej organizacji ochronnej pod nazwą „Tymczasowej Państwowej Komisji Ochrony Przyrody“, złożonej z kilkunastu członków pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysława Szafera. Komisja ta, na podstawie ułożonego przez siebie samą i z początkiem lutego 1920 r. uchwalonego regulaminu zorganizowała się, potworzyła po miastach uniwersyteckich, organy prowincjonalne pod nazwą Kuratorów ochrony przyrody, i rozpoczęła intensywną działalność. Ostateczna organizacja, dzisiaj istniejąca, doszła do skutku za Ministerstwa Stanisława Grabskiego na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 10 czerwca 1925 r., zmieniającego Tymczasową Komisję na organ stały pod nazwą „Państwowej Rady Ochrony Przyrody“. Prezes Komisji, obecnie Rady

prof. W. Szafer, uzyskał urzędowy charakter jako „Delegat Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla spraw ochrony przyrody“. Równocześnie rozporządzeniem z tej samej daty Rada Ministrów uzupełniła statut organizacyjny Ministerstwa W. R. i O. P., przyznając mu wyraźne (w szczególności Wydziałowi Nauki) kompetencję w sprawach ochrony przyrody.

Zasady rozporządzenia z dn. 10. czerwca 1925 r. są następujące: Do załatwienia spraw ochrony przyrody ustanawia się „Delegata Ministra W. R. i O. P.“, którego siedzibę ustanawia minister. Delegat utrzymuje spisy tworów przyrody, bądź chronionych, bądź na ochronę zasługujących, stara się o zabezpieczenie i zachowanie tych tworów, znosząc się w tym celu z władzami i osobami prywatnymi, udziela rad i pomaga w wyszukaniu środków pokrycia wydatków, propaguje ideę ochrony przyrody w społeczeństwie, daje inicjatywę zakładania odpowiednich stowarzyszeń, utrzymuje stosunki z pokrewnymi organizacjami społecznymi, wreszcie czuwa nad przedmiotami poddawanymi ochronie i o każdym ich zagrożeniu donosi władzom, względnie odnosi się w potrzebie do władz wyższych. Jako organ doradczy De-

legata, względnie Ministra, funkcjonuje Państwowa Rada Ochrony Przyrody, złożona z 15-tu do 25 ciu osób, powołanych przez Ministra W. R. i O. P. Współdziała ona z delegatem w wyszukiwaniu tworów zasługujących na ochronę, udziela po rady fachowej, na żądanie opiniuje projekty ustaw i rozporządzeń i za pośrednictwem Ministra wnosi memorjały i wnioski do władz centralnych w sprawach ochrony przyrody dotyczących. Rada wyłania z pośród siebie Wydział ściślejszy z czterech osób zamieszkałych w siedzibie Delegata. — Dla wspomagania Delegata Ministra i wykonywania jego zleceń na prowincji, mianowani zostają „Delegaci Państw. Rady Ochr. Przyr.“; delegatura może być powierzona także ciałom zbiorowym, (tak n. p. Sekcji ochrony Tatr Tow. Tatrzańskiego). Dla utrzymywania kontaktu ze społeczeństwem Minister może powoływać do życia dla pewnych obszarów „Komitety Ochrony Przyrody“, złożone z reprezentantów stowarzyszeń i instytucyj, przedstawicieli władz i ukwalifikowanych osób prywatnych. Komitety te nie mają charakteru urzędowego.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody, jakkolwiek daleka jeszcze od osiągnięcia upragnionych przez siebie celów, może, obchodząc w roku bieżącym dziesięciolecie swego istnienia, spoglądać z zadowoleniem a nawet nie bez dumy, na dokonane przez siebie dzieło, — którego rezultaty zawdzięcza w lwiej części znakomitemu kierownictwu swego prezesa. W chwili swego powstania zastała ona teren ideowy zupełnie nieprzygotowany. Z wyjątkiem ziem zaboru pruskiego nie było na ziemiach Rzeczypospolitej żadnej szerszej, czy to społecznej czy państwowej organizacji ochronnej, a i w zaborze pruskim Polacy byli tylko biernymi widzami działalności władz rządowych.

W Małopolsce, usiłowania pierwszej na ziemiach polskich organizacji ochronnej, Sekcji ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego, jak również i poza nią usiłowania nielicznych jednostek, nie znajdowały w społeczeństwie zrozumienia, owszem spotykały się wielokrotnie z drwiącymi uśmiechami i wyzywaniem od „galicyjskiej ruskinjady“. Dzisiaj na

szpaltach dzienników spotykamy się coraz częściej z artykułami z dziedziny ochrony przyrody, niektóre pisma — jak rolnicze, łowieckie i. — poświęcają tej sprawie osobne numery, powstają liczne koła ochraniarskie młodzieży szkolnej, kuratorze szkół zalecają uwzględnienie spraw ochrony w nauce, sprawa ta traktowana bywa na konferencjach nauczycielskich a ostatnio Ministerstwo Oświaty, wprowadzając nowy program nauczania w 7-dmio klasowej szkole powszechnej i trzech niższych klasach szkoły średniej, uwzględnia w nim w szerokiej mierze ochronę przyrody ojczystej. Przed dwoma laty powstała na szeroką skalę zakrojona społeczna organizacja ochronna pod nazwą „Ligi ochrony przyrody“, do której prócz pojedynczych osób przystąpiły tysiączne rzesze członków rozmaitych stowarzyszeń nauczycielskich, robotniczych, turystycznych i i. w których do wkładek członkowskich doliczono po 30 groszy rocznie na cele Ligi. Wkrótce zaczną powstawać po całym kraju Oddziały i Koła tej instytucji.

Sprawą ochrony zaczynają interesować się samorządy; pierwszy Kraków wydzielił z posiadłości swoich dwa rezerwy, wkrótce ma to uczynić Łódź; — Nowy Targ poddał ochronie część swoich torfowisk, a co zasługuje na szczególne podniesienie, gmina wiejska Głuszaków pod Horodenką, uchwaliła ochronę będących w jej posiadaniu skał gipsowych.

Temi śladami kroczą i ludzie prywatni, ustanawiając ofiarnie rezerwy na swych posiadłościach, jak hr. Stadnicki w Nawojowej, hr. Wodzicki w Gorcach pod szczytem Turbacza. O ochronie poszczególnych zabytków, jak drzew, głazów i t. p. mówić tu niepodobna; o rozległości stosunków jakie utrzymuje Rada świadczy fakt, że w ciągu roku 1929 załatwiła ona 2.510 spraw, do biura jej wpłynęło 1.643 korespondencji a z biura wyszło 1.477 pism prócz przesyłek i druków w liczbie 1.076. Choćby z tego odliczyć najwyższy nawet procent na korespondencję z władzami, to przecież pozostanie bardzo poważna reszta jako doku-

menty żywego kontaktu ze społeczeństwem, a zatem i świadectwo jego zainteresowań.

W celach propagandy wygłoszono z inicjatywy Rady w ciągu ubiegłego roku w różnych miejscowościach 62 odczyty i urządzono, poza udziałem w Powszechnej Wystawie Poznańskiej — wystawy ochrony przyrody w Krakowie, w Zakopanem, w Wilnie i Łodzi, obecnie zaś urządza się taką wystawę we Lwowie a następnie w Warszawie. — O r

wiątego rocznika wydawanego przez siebie organu pt. „Ochrona przyrody“ wydała Rada w ciągu ostatniego roku dziewięć publikacji, z których część służy celom propagandy.

Ale to coraz żywsze zainteresowanie społeczeństwa ochroną przyrody nie jest wynikiem tylko samej propagandy, — żywy przykład działa silniej jak słowo. Przykład ten daje Rada przez swą działalność ochraniarską.

Ochrona przyrody ma na oku różne cele, bierze w opiekę rozmaite twory, i posługiwać się musi różnymi metodami. Celem ochrony może być piękno krajobrazu lub jego cechy swoiste, wartości historyczne, pamiątkowe lub legendarne, wreszcie wartości naukowe. Przedmiotem ochrony może być jakiś poszczególny twór przyrody żywej lub nieożywionej, albo też całe gatunki tych tworów, — przestrzenie ziemi mniejsze lub większe, niekiedy całe połacie kraju. Zakres ochrony może być różny, — może ona być absolutną lub tylko częściową, jak np. ustanowienie pewnych czasów ochronnych dla zwierząt, zachowanie zupełnie pierwotnego charakteru danej okolicy lub też tylko pewne ograniczenia w dziedzinie gospodarki lasowej, rolnej czy przemysłowej, lub przepisanie odrębnych norm dla budowy domów, zakładanie dróg, i tp. Oczywiście, że ograniczenia tego rodzaju, o ile nie są przyjęte dobrowolnie, muszą opierać się na przepisie ustawy. I najuścislniejsza propaganda nie może — z wyjątkiem odosobnionych wypadków — skłonić do dobrowolnego przyjęcia na siebie uciążliwych niekiedy ograniczeń, zwłaszcza jeśli

ograniczenie takie nie jest zrównoważone wynagrodzeniem. Dla skutecznej ochrony niezbędną jest tedy ustawa ochronna. Takiej ustawy dotąd niestety nie posiadamy, Z inicjatywy Rady i przy jej czynnym współudziale wypracowany został jej projekt przez Państwową Komisję Kodyfikacyjną, która ustanowiła swoim referentem profesora F. Zolla. Projekt został przyjęty przez Radę Ministrów i oczekuje załatwienia przez ciała ustawodawcze. Po części szczęśliwiej przedstawia się sprawa wprowadzenia pewnych przepisów ochronnych do poszczególnych ustaw różnego rodzaju; projekty takich ustaw udzielał Rząd Radzie do zaopiniowania w kierunku przestrzegania interesów ochrony przyrody. I tu udało się wprowadzić pewne przepisy ochronne; tak opiniowała Rada ustawę lasową, łowiecką, górniczą, uzdrowską, budowlaną. I te drobne względnie zdobycze nie są bez znaczenia, a obok bezpośredniego znaczenia praktycznego mają jeszcze i znaczenie moralne: ustalają obyczaj liczenia się z interesami ochrony przyrody we wszystkich dziedzinach ustawodawstwa i administracji. Niemniej wydanie ustawy ochronnej jest postulatem nagłym, bez spełnienia którego sprawa ochrony przyrody dojść będzie musiała w krótko do punktu martwego.

Gdzie niema ustawy ochronnej tam o wzięciu pod ochronę większych obiektów można mówić tylko wtedy, gdy one są własnością Państwa. To też i my jesteśmy w fazie, charakteryzującej się przede wszystkim tworzeniem rezerwatów na gruntach państwowych. Największym z dotychczasowych rezerwatów — (a takie wielkie rezerваты zwykły nosić miano „parków narodowych”) — jest rezerwat wydzielony w Puszczy Białowieńskiej mierzący około 5 tysięcy ha. W roku bieżącym osadzono w nim, w ogrodzonym i strzeżonym zwierzyńcu, pierwsze, nabyte przez rząd żubry, w Białowieży bowiem wszystkie wyginęły. Drugim wielkim rezerwatem na terenach państwowych jest niezupełnie jeszcze co do granic ustalony rezer-

wat Czarnohorski; dziś już chroniona przestrzeń wynosi 832 ha. Z innych utworzonych już lub w stadium tworzenia znajdujących się rezerwatów na gruntach państwowych wymienić należy trzy rezerваты w Górach Świętokrzyskich mierzące łącznie około 500 ha; ogólny Zjazd literatów polskich odbyty w roku ubiegłym w Poznaniu, powziął uchwałę wzywającą Rząd aby rezerваты te połączył i rozszerzył nadając obszarowi temu miano Parku Narodowego Imienia Stefana Żeromskiego. Z pamięcią Adama Mickiewicza związany jest projektowany rezerwat Świtezki; lasy rządowe położone wokół jeziora podlegają już ochronie, samo jezioro rząd zamierza wykupić. Wymieńmy jeszcze dwa rezerваты cisowe: Wierchlas, i Kniaźdwór; — Kępę Radłowską nad Bałtykiem (około 150 ha); — mały ale wielce cenny rezerwat w Czerwonym Chotlu nad Nidą zawierający ołbrzymie kryształ gipsu. Z rąk prywatnych wykupił rząd w roku ubiegłym najpiękniejszą część Pienin, celem utworzenia z niej rezerwatu, — toczą się rokowania o wykupno dalszej części.

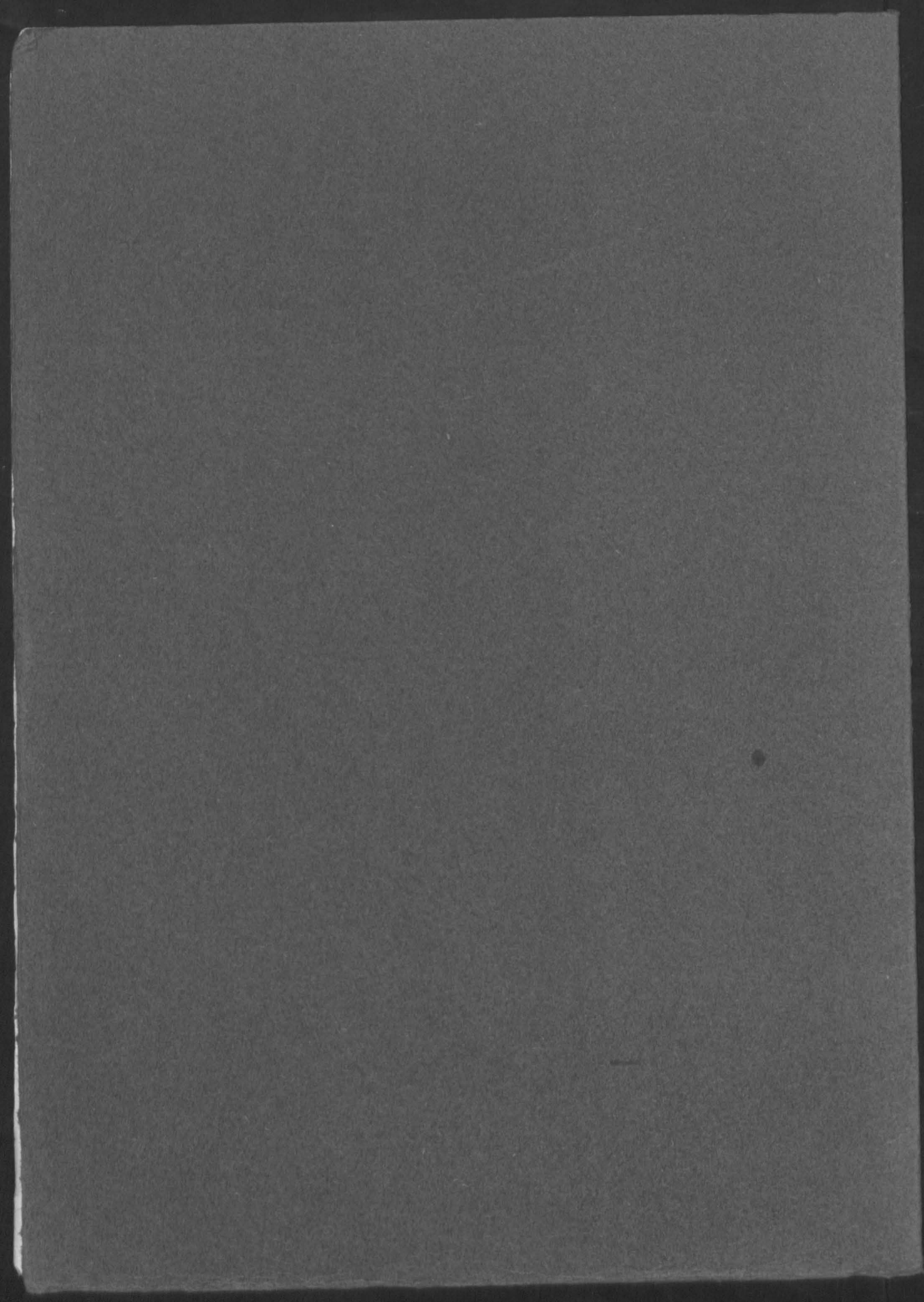
Największym jednak rezerwatem ma być Park Narodowy Tatrzański, i jego utworzenie jest obecnie najważniejszym zadaniem i największą troską Rady. Część tego terenu, należąca do Fundacji Kórnickiej, można uważać za zabezpieczoną, — obecnie toczą się rokowania o wykupno reszty terenów górskich należących do wielkiej własności, w szczególności do dóbr Szaflary i Poronin. Pozostałe lasy gminne, wykupione zostaną przynajmniej w części przez zamianę, w spółki posiadaczy hal w kupuje się Towarzystwo Tatrzańskie, aby zapewnić sobie wpływ decydujący na sposób użytkowania współwłasności. Ograniczenia na nieużytkach górskich zaprowadzone przez ustawę nie przyniosą nikomu rzeczywistej materialnej szkody. Sprawa przeto ma szanse urzeczywistnienia. Dzisiaj już na podstawie ustawy budowlanej, uzdrowskiej i łowieckiej, tudzież na podstawie przepisów o lasach ochron-

nych. wykonywa się dość daleko idącą tymczasową ochronę terenu przyszłego Parku Narodowego, — Mówiąc o rezerwach górskich dodać jeszcze należy — również w stadium tworzenia się będący — Rezerwat Białogórski, położony na obszarze należącym do Akademii Umiejętności.

Działalność polskiej organizacji ochronnej zyskała sobie uznanie na terenie międzynarodowym; Polska uważana jest tu za jeden z krajów zajmujących w tej dziedzinie miejsce wybitne. Międzynarodowe zainteresowanie zwraca się w szczególności ku parkom narodowym pogranicznym, albowiem wszystkie nasze górskie parki narodowe — Tatry, Pieniny, Babia Góra i Czarna Hora — mają po stronie czechosłowackiej i rumuńskiej zyskać przyległe odpowiedniki, tak — że przy istnieniu zwłaszcza konwencji turystycznej — będą one miały poniekąd, mimo zupełnie autonomicznej podstawy prawnej ze stron obu, charakter międzynarodowy. Przewidziane jest ściśle porozumienie się organów nadzorczych jednej i drugiej strony, tudzież możliwe uzgodnienie przepisów regulaminowych. Jest to wypadek w stosunkach międzynarodowych niezwykle i poniekąd modelowy. Na urządzenie tych naszych parków oglądać się będą inne kraje, które znajdują się w podobnych warunkach. Miejmy nadzieję, że wzór ten damy im rychło i w niepośledniej jakości.

To pobieżne i z natury rzeczy bardzo niedokładne przedstawienie obecnego stanu ochrony przyrody w Polsce, niechaj posłuży czytelnikowi za ogólną wstępną orientację, za ramy, które wypełni mnóstwem szczegółów, niekiedy bardzo interesujących, przy zwiedzeniu wystawy i słuchaniu wykładów. — A potem — przekonany do sprawy i życzliwy — niechaj przyjdzie na zgromadzenie konstituujące lwowskiego Oddziału Ligi ochrony przyrody, którego założenie przewidywane jest w najbliższej przyszłości.

Jan Gw. Pawlikowski.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.